

- Bo dwoje ciała złotem kryte w nim leżały,
50 Które trunny bogate w sobie zamykały.
Wkoło góry i zamku pola stały bokiem,
A gdzie jeno mógł człowiek rzucić bystrym okiem,
Na wszystkie strony było widać wojska zbrojne:
Rycerz wprawdzie żalobny, ale konie strojne.
55 Większa jednak część ludzi zostawała w murze,
W środku wojsk siedział senat – i ten nie w purpurze.
Tych żałoba i twarzy smutne znać dawały,
Że ich razem dwie rzeczy ciężkie frasowały:
Wprzód siroctwo, a druga – kogo obrać panem
60 Co by rządzić narodem mógł tak zawołanem.
Zgoła przez ten wszystek czas, jakom was zostawił,
Nie widziałem, aby kto próżnym się czym bawił –
Wszyscy, co ich jest w mieście, tak wielcy, jak mali,
Ni o czym, jeno o tych dwóch rzeczach gadali
65 I wielkie spory często między sobą wiedli,
A blisko było, że tej sprawy nie rozwiedli.
Nasz tylko Melibeus, jako się godziło
W rzeczach stawał, co wspomnieć i dziś jeszcze miło.
Nie wszyscy go tam smaczno, Likoto, słuchali,
70 Ba, siła takich było, co się nań gniewali,
Ale on na to mniej dbał, mając swe na pieczy –
Słysząc go, kiedy mówił, a co rzekł, to grzeczy.
Więcej ci tyż nie powiem, bo było nadchodzi;
Dłużej mi się zabawiać dziś z tobą nie godzi –
75 Potrzeba krowy zliczyć, niżli Luna zgaśnie.
Po tych trudach rozumiem, że człek smaczno zaśnie.
Abym ci chciał co więcej powiedzieć, Likota,
Nie pozwolić ostatka rozumieć prostota.
Widziałem i słyszałem rzeczy godnych wiele,
80 Ale tego i sobie nie śmiem przyznać śmieie,
Abym się znał na wszystkim – nie mojej to głowy
Wyrazić tamte dzieje tak krótkimi słowy.
Nawet pamiętać drugich już niedobrze mogę,
Moc ich wypadło z głowy przez daleką drogę,
85 Ba, przyznam się, żem zrazu stał sobie z daleka,

- Bojąc się, by kto koniem nie trącił człowieka
I tego, żeby mi kto nie rzekł: „Prosty gburze,
A tyś tu co miał czynić między nami w murze?”.
Jakoż mię to potkało – jeśli nie zapomnę,
90 Na swym miejscu przed tobą swój despekt przypomnę.
Po tym, ośmieliwszy się, jużem bliżej stawał
I z dworzany w rozmowę czasemem się wdawał,
Ale się nie ze wszystkim jawnie odkrywali.
Znać, że im tego byli starsi zakazali,
100 Wiedząc, że pod taki czas siła jest przejemców.
Jakoś barzo tam było wiele cudzoziemców,
Którzy od swych monarchów poselstwa nosili,
A w zgodzie obranego króla nam życzyli.
Chytry to zwierz – dworzanin, wronami karmiony –
110 Postrzęgli po mnie, zem ja w szkole niećwiczony,
To mię koleją żarty nieznaczne szczykali,
A nie dziw, bo i sobie <też> nie borgowali.
A teraz ci to powiem, czemu się scudujesz,
I mniemam, że mię jako sąsiad pozałujesz.
115 Przyjdę raz, kędy ludzi niemało siedziało
Na krzesłach aksamitnych i tak mi się zdało,
Iż to było pod niebem, że i ja sieć mogę,
I usiadłem na ziemi, podłożywszy nogę.
Wtym się wyrwie spleśniały starzec jakiś skrzętny
120 I rzekł do mnie (a będzie długo mi pamiętny):
„Co ty masz tu za sprawy między pany, chłopie?
Twoja rzecz kozy doić gdzie w chrościanej szopie!”.
A sam także pod szopą zdrajca wtenczas siedział
I nie barzo był szlachcic, jeno kat to wiedział.
125 „Ty się nie znasz – powie – na rzeczach na zlocie,
Twoja rzecz, za kozami chodząc, gmyrać w błocie.
Jam się starzał w tym mieście, widzisz mię, zem siwy,
I siłam rzeczy widział, a na takie dziwy,
Na takie polskie wojska i na takie stroje
130 Nie patrzyło i patrzeć nie chce oko moje.
Jako Febus nad siostrę Cyntyję jaśniejszy,
Tak od przeszłych dni różny widzę dzień dzisiaj.

- W tym miejscu, gdzie dziś zamek, księżęta mieszkały
Mazowieckie, co królom naszym hołdowały.
- 135 Pałac był, ale dosyć budowany skromnie;
Po tym, gdy oni z świata zesli bezpotomnie,
Spadł na króle i długo stał za nich w tej mierze,
Jaki bywał, lecz gdy go w posesyją bierze
Zygmunt Trzeci, król Polski, co w nim teraz leży
- 140 Nieżywy i z królową (ach, jak wiek nasz bieży!).
Dopiro go ten z gruntu wywiódł i wyprawił
I wielkie ochędóstwa na ozdobę sprawił,
Których teraz niedobrze widzieć dla żaloby,
Bo w nim leżą, jakom rzekł, dwie zmarłe osoby,
- 145 Lecz siła się sztuk tai pod tym czarnem cieniem,
Haftowanych to złotem, to drogiem kamieniem.
Są kunszty mistrzów sławnych, rozmaite larwy,
Jest ptastwo, są zwierzęta – każde własnej barwy –
Rozumiałbyś, że żywe. Są wszyscy królowie
- 150 Tej korony i wielcy świata monarchowie,
A przy nich wyrażone ich tryumfy wielkie,
Nad to i rozmaitszych zwierzów łowy wszelkie.
Strach nas czasem, gdy w sieci niedźwiedzia wiążemy,
Straszniej, kiedy na łowy lwów, tygrów patrzymy.
- 155 Ujrzałbyś tam i nagie kąpiąc się dryjady,
Co z wami w głuchych lasach przebywają rady;
I mógłbyś którą poznać, bo je tam widacie,
Kiedy swoje u krynic bydła napawacie.
Jest chciwy Midas w osłe uszy ustrojony,
- 160 Jest Akteon z rogami – od swych psów zjedzony,
Tam byś się przykuwanej przypatrzył dziewczynie,
Do której, chcąc ją połknąć, sroga ryba płynie,
Ale miała z Persea obrońcę wczesnego,
Co wieloryba zabił do niej płynącego.
- 165 Są z marmuru gładkiego sale postawione,
Słupy alabastrowe złotem w nich spojone,
Najdzie i sieci różne z ciągnionego złota
(A wszystko to chromego Wulkana robota),
Które na rozmaity zwierz dziki stawiają

- 170 I barzo trefnych dziwów morskich dostawają.
Widziałbyś oceanських srodze straszne byki,
Które walczą z niedźwiedzmi, czynią brzydkie ryki,
Widziałbyś konie morskie, podlejsze od naszych,
Ale tyż zaś celują trochę sielskich waszych”.
- 175 Siła tam rzeczy takich, cośmy ich nie znali
I ojcowie nic o nich nasi nie słychali,
A pewnie i ktoś mędrszy. Jakoż, mój Likota,
Dostało mi się widzieć moc perel i złota
I ptastwa, co mówiło różnymi języki
- 180 Właśnie tak, jako człowiek, a przecie ptak dziki.
Widziałem tam i wołu, ba, nieważszony,
Dziwną sierścią, nie w naszych polach snadź zrodzony.
Rogi miał coś podobne do prostego bydła
W szyrkim czele, ale ostre jako szydła;
- 185 Grzywa się na łopatki daleko spuszczała,
A pod garłem broda mu kosmata wisiała.
Nad kolany długa się trzęsie sierść, gdy bieży,
A wicher kędzierzawy na łbie mu się jeży.
Widziałem tyż rzecz dziwną, tam, przy inszym zwierzu:
- 190 Właśnie jakoby zając, lecz w łabędziem pierzu,
Biały jak śnieg – nie najdzie takich w naszym kraju,
Co i przeciw przyrodzeniu, i przeciw zwyczajowi.
Był tyż tam i pies wielki, straszny, niesłychany,
Pas miał jakiś na szyjej blachą okowany.
- 195 Mówią, że się – co ludzkiej niepodobna wierze –
Wiąże ze lwy, niedźwiedzia pojedyńkiem bierze.
Gdyby do swej urody jeszcze miał trzy głowy,
Sądziłbym, że potomek własny Cerberowy.
Kiedy szczekał, to mury zamkowe zadrzały
- 200 I chmury jak po dzwonach, tak się rozbująy.
Wieprz przy kuchni, widziałem, był takiej wielkości,
Żeby mógł stół urobić ze łbi jego kości.
Ten zdrajca snadź Wenery nabawił kłopotu,
Gładkiego Adonida zbawiwszy żywota,
- 205 A chłopcy mu swawolni za to kły targali

- I srogość nad niewinnym jego wspominali.
 Tam ptastwo malowane z okna wystawiono
 Przy nich kalinę, brusznik, widać winne grono,
 Do których się lecące kwiczoły spuszczały,
 210 Bo jagody prawdziwe tam być rozumiały.
 Na koniec ten, co onę tablicę malował,
 Oszukany swą sztuką, sam się jej dziwował.
 Pod okny zamkowymi pyszne winochrady
 I błędnych labiryntów niewybrnione ślady –
 215 Takie tylko miał Minos w swojej sławnej Krecie,
 Jeśli o nich przed nami stary wiek nie plecie.
 Ale już ci dziś więcej nie powiem sąsiedzie,
 Jutro się znowu zejdziem kędy po obiedzie.

LIK[OTAS]

- Lepiej dziś, Korydonie, odpraw<ż>e tę sprawę!
 220 Jutro kto zgadnie, jaką mogę mieć zabawę?
 Człowiek nie wie, co wiezie z sobą wieczór późny,
 Ledwie to zgadnąć może sam Jupiter możny.
 Wiesz, czego dawno szukam, czego pragnę wiedzieć?
 Jakoś przebył przez Wisłę, proszę, chciej powiedzieć.
 225 Strach to musi być wielki wozić się po wodzie,
 Dobra ziemia, co nosi nie szukając łodzie.

KOR[YDON]

- Porządny to gospodarz nastał, chociaż młody –
 Słucha go niebo, ziemia, słuchają i wody.
 Tak w Wisłę grzbiet osiodłał, że mu dziś w łąd chodzi –
 230 Kto ma pilną do miasta, nie najmuje łodzi.
 Most przestronny na rzece bystrej zbudowano,
 Rozkazawszy, aby cła żadnego nie brano.
 Ażebyś prace nie miał z tą powieścią moją,
 Porachuj się, Likoto, sam z pamięcią swoją,
 235 Wiele pomnisz jesieni tak pięknej pogody?
 Patrz jak zboża zrodziły, sady i ogrody,

- Abyś widział to, co mnie widzieć się dostało,
Pewnie by w tobie serce z radości zadrżało.
Stały statki jak gwiazdy, od brzegu do brzegu,
240 Jedne niosły ku morzu zboże w prędkim biegu,
A drugie pod murami miejskimi zostały,
Które wszelkich dostatków ludziom dodawały:
Jesiotrów, pstrągów, karpia, spuszczano płytami
Brzoskwiń, moreli, wina, śliw, gruszek z jabłkami.

LIK[OTAS]

- 245 Nie darmoć się tak długo truże on spierali,
Znać, że szczęście swe z szczęścia jego miarkowali.
Pewnie co sprzeczni byli, przyjdzie się im wstydzić.
Dawna przypowieść, że Bóg nie da z siebie szydzić.

KOR[YDON]

- Prawda, Likoto, że bóg panem naszym został –
250 Nie jest to człek tam prosty, co korony dostał.
Zajrzałem go z daleka, gdy go potykali
Senat, rycerstwo, byłem, kiedy go witali.
I widziałem powagę spaniałą w osobie,
Przy niej ludzkość przyjemną, którą on miał w sobie.
255 Szedł po prostu za niebem, a niebo też za niem;
Przystoi mu <być panem> zgoła mojem zdaniem.
Prowadzono go potym. Jam nie był tak śmiałym,
Abym miał iść do miasta, zostałem za wałem.
A iżeś mię wyciągnął w tak dalekie pole,
260 Muszęć tyż ci powiedzieć o rycerskim kole.
Na każdy dzień, prócz święta, wszyscy się zjeżdżali
Do koła, lecz nie wszyscy serc swych otwierali.
Długo zgody nie było, tak iż elekcyjnej
O włos nie rozerwali – wiem, z przyczyny czyjej;
265 Jedno zem nawykł z młodu język swój hamować,
Nie chcę i dziś ze złych spraw nikogo szacować.
Ale powiem cud jeden (krótko, bo mrok padnie –

- Przyjacieli owcojedom i temu, co kradnie).
Dzień to już był ostatni, który miał co sprawić,
270 Abo wszystkich do domu czczo stamtąd odprawić.
Już się słońce, jak ma być, ku zachodu chyli,
A ci, nic nie sprawiwszy, ręce opuścili.
Zwątpili o swych rzeczach, które tego chciały,
Aby w tak podejrzanych czasach króla miały.
275 W tym nabożny duch ruszy wielkiego kapłana,
Który ze wszystkim ludem upadł na kolana,
Prosząc Boga, aby się nad Polską Koroną
Zmiłował, a w siroctwie sam wsparł opuszczoną
I zesłał świętą zgodę narodom obojóm,
280 Dawszy znać, kogo chce mieć pomazańcem swoim.
Przeniknęły Niebiosy gorące pacierze –
Słuchajże, bo ledwie to podobna ku wierze,
Jednak żem sam widział, śmieie twierdzić mogę,
Puścił się lotem prędkim biały gołąb w drogę!
285 Nie ów z korabiu w potop na odwied puszczoney,
Ale z Jowiszowego łona wyprawiony,
Przynosząc jednostajną w serca ludzkie zgodę,
Która by im nagrodzić miała przeszłą szkodę,
I obleciał po trzykroć koło brzmiającym lotem,
290 A sam się trochę umknął na powietrze potym.
Zdumiało się co żywo, lecz prymas tymczasem:
„Władysława Jupiter chce mieć panem naszym!”
A za niem wszyscy krzykną: „I my Władysława
Mianujem, bo widzimy, że to Boska sprawa”.
295 Szedł on głos pod obłoki, a przyległe lasy
Krzyczały „Władysława!” za ludźmi w te czasy.
W tym on ptak, wzięwszy na się człowieczą postawę,
Stanął tuż pod króla i tę świętą sprawę
Tchnąwszy nam niewidomie, wszystko mu tłumaczy,
300 Co dla niego życzliwe Niebo czynić raczy:
A zatym mu na państwie długo żyć winauje,
Z wielką sławą, którą mu pewną obiecuje.
Wdzięczna wonność z ust jego pałac napełniła –
Musi być, że to boska ambrozja była –

- 305 Wtym zniknął, a gołębiem znowu w niebo leci.
Zaczym tyż bracia pańscy, zmarłych królów dzieci,
Jadą z wielkim orszakiem do koła posłani,
A przy nich co przedniejsi rycerze wybrani,
Dziękując nisko stanom, że nie pogardzili
- 310 Krwią Jagiellońską, czym swą wdzięczność oświadczyli.
Z nowa wszyscy z pokorą padną na kolana,
Chwałąc Boga, że im dał w zgodzie obrać pana,
A wtym strzelba na murach gęsto się ozwała,
Która przez kilka godzin, nie przestając, trwała,
- 315 A blasku ciemny wieczór tym więcej dodawał,
Że wzrok, patrząc na to, najbystrzy ustawał.
Rozumiałbyś, że Etna sykulska gorzała,
Jeśli w swoje wnętrzości wiatrów gdzie zarwała,
Albo że to pioruny Jowiszowe były,
- 320 Które pychę Gigantów wielkich uskromiły.
A niż się po tej pompie ruszyli panowie,
Brali słuszną odprawę postronni posłowie.
Zatym wszyscy jechali na pańskie pokoje,
Kędy wierne poddaństwo oddawali swoje.
- 325 I życzyli na państwie długich szczęśliwości,
Co on wdzięcznie przyjmował z wrodzonej ludzkości,
Jakom słyssał od ludzi, bo będąc chłop prosty,
Nie chciałem wniść do zamku, bojąc się tam chłosty.
A gdy się do swych gospód z zamku rozjechali,
- 330 Rozmaitych krotofil wszyscy zażywali.
Całą noc prawie onę z dział głośnych strzelano,
Całą noc ognie dziwne pod niebo puszczano –
Taki bywa kometa, kiedy ogon wlecze
Za sobą, a pławiony ogień z niego ciecze.
- 335 Całą noc słychać było rozmaite grania,
Trębacze sprzeczali się, aże do świtania
Skoki, śpiewania wdzięczne słychać było w mieście –
Tak bywa, gdy ofiary odprawują Weście.
Ale czy to niemałe powiem dziwowisko –

- 340 Ognie w Wiśle gorzały, których stojąc blisko,
Nie mogłem pilnie patrzeć, zrozumieć jako to
Przeciwko przyrodzeniu mogło być, Likoto,
A trefniejsza: patrzyło na to oko moje,
Że się na on cud zbiegły ryb rozlicznych roje,
345 Nazajutrz do kościoła w powagę ubrany
Między senatorami szedł król mianowany,
Aby dał winną chwałę Temu, co korony
Na głowę królom kładzie i sadza na trony.
Tam się pierwszą przysięgą wiązał, że to miały
350 Otrzymać wszystkie stany, czego po niem chciały.
Wszystkie kościoły pełne były do zdumienia
Dzwonów, muzyki wdzięcznej i różnego pienia,
Pełne modlitw nabożnych, ofiar i wzdychania,
Życząc panu nowemu długo królowania.
355 A zatył na on tryumf (muszę wspomnieć i to)
Równie jako i wczora z ogromnych dział bito.
Ja więcej nie czekawszy, poszedłem swą drogą,
Mając na myśli szafas i trzodę ubogą.

LIK[OTAS]

- Szczęśliwyś, Korydonie, w tym podeszłym wieku
360 Nie każdemu się zejdzie widzieć to człowieku,
Coś ty widział w tym mieście przy tak krótkim czasie.
Szczęśliwyś niż który z nas, co tu było pasie!
Powiedz, proszę, sąsiedzie: gdyby szczęście dało,
Abyć się z bliska bóstwo to widzieć przydało,
365 Jeślibyś je mógł poznać i przypomnieć sobie,
W jakiej postaci, w jakiej ono jest osobie?
Powiedz mi i to proszę, jakie tamte kraje
Bogi mają i jakie w nich są obyczaje.
Jako żyją? I jakich trudów zażywają,
370 Jeśli im tyż, tak jako naszym faunom grają?

KOR[YDON]

- Na cóżeś mi to wspomniał, mój miły Likota!
 Jako się to ma boga docisnąć lichota?
 By była nie siermięga i łapcie łyczane,
 Mogło było szczęście być moje zawołane,
 375 Bo kto się tam docisnął, urósł wielkim panem.
 Jam tylko był sam jeden u wszystkich nieznanym.
 Wszyscy jako za wilkiem tak za mną patrzali,
 A najgorsze chłopięta, co mię wypychali.
 Na wielkiej mi przeszkodzie była zła sukmana,
 380 Żem się nie mógł napatrzeć tak dobrego pana.
 Widziałem go z daleka, jakom ci powiedział,
 I pieszego, i wtenczas, gdy na koniu siedział.
 Teraz na twoję prośbę krótkie dam swe zdanie:
 Jeśli mię wzrok i tępe nie myli patrzanie,
 385 Raz się zda, że ma srogość w twarzy jak Mars prawy,
 Wnet postać odmieniwszy, aż Febus łaskawy.

Objaśnienia:

SKOTOPASKA 1. PRZYMÓWKA

Tytuł: *przymówka* – sprzeczką, docinką, przygana.

Polikarp i Klimek – u Mantuana: Cornix i Fulica.

pastuszy (dawny mianownik l.mn. od *pastuch*) – pasterze.

w. 1 *oprzały* – rozgrzany, poddany działaniu ciepła.

w. 7 *matrona* – u Mantuana postać ta nosi konwencjonalne bukoliczne imię Neaera; *okopciały* – brudny od dymu.

w. 10 *mam za to* – wnioskuje na podstawie tego.

w. 15–16 *wszystkie rzeczy, w nadziei większe, są mniejsze / W lekkiej cenie; i światło z daleka jaśniejsze* – sens: wszystko co odległe, niedostępne, wydaje się lepsze niż jest w rzeczywistości.

w. 21 *natkniony* – napełniony, napchany.

w. 24 *piła* – piłka.

w. 25 *niż się mleko zsiądzie* – zanim mleko skwaśnieje.

w. 26 *wczas* – odpoczynek.

- w. 27 *niedostatek odkrywa zima* – por. zwrot przysłowiowy: „Spyta cię zima zarazem, byliś lecie gospodarzem” (zob. NKPP, „zima” 27).
- w. 29 *lecie* – latem.
- w. 30 *bawić się* – zajmować się.
- w. 31 *gędką* – muzyk, śpiewak.
- w. 33 *skaz<u>jąc* – w rękopisie błędnie: *skazając*.
- w. 39 *wilk* – wilczura, wilcze futro; *sibiórka* – siebierka – sukno przywożone do Rzeczypospolitej z Litwy i Rosji.
- w. 40 *nad swój stan śmie wdziać cynkowane rysie* – w 1613 r. sejm Rzeczypospolitej zakazał mieszczanom noszenia futer kosztowniejszych niż lisie; w cętkowane rysie futro mogli się odziewać jedynie przedstawiciele stanu szlacheckiego. U Mantuana mieszkańcy miast również odziewają się w rysie futra, jednakże wzmianka, że strój ten nie przystoi przedstawicielom stanu mieszczańskiego, jest dodatkiem autora parafrazy.
- w. 42 *dobrze większe* – daleko (dużo) większe.
- w. 46 *pierwsze zasiądę / Miejsce w radzie* – obejmę przewodnie stanowisko w radzie – kolegium powołanym przez osobę rządzącą lub określoną grupę społeczną, sprawującym władzę i pełniącym funkcję doradczą.
- w. 51 *nie masz* – tu: nie ma, nie istnieje.
- w. 54 *Niczypor* – u Mantuana: Amyntas.
- w. 56 *dowcipny* – sprytny, pomysłowy.
- w. 58 *nizli obiad zjewa* – zanim zjemy obiad.
- w. 62 *wał* – fala.
- w. 63 *nadać* – dołożyć.
- w. 67–68 *dawno powiedają: / W mróz a w ogień chyżo się ludzie uwijają* – NKPP nie notuje takiego zwrotu przysłowiowego; jest to przekład sentencji, jaką u Mantuana wypowiada Fulica (*Ekloga VI*, 50–51).
- w. 69 *rogoża* – mata wykonana z sitowia lub innych roślin wodnych.
- w. 77 *Twór<c>a* – w rękopisie błędnie: *Twóra*.
- w. 79–80 *Kazał im dziatki rodzić, bo mu się tak zdało / Świat rozmnożyć* – aluzja do biblijnego nakazu rozmnażania się i czynienia sobie ziemi poddaną, jaki Bóg skierował do pierwszych ludzi (por. Rdz 1, 28).
- w. 81 *nic go nie odbiegli* – w żaden sposób go nie przekroczyli.
- w. 82 *owego o jabłku* – aluzja do złamania przez Adama i Ewę zakazu spożywania owocu z drzewa poznania dobra i zła (zob. Rdz 2, 16–17).
- w. 87 *czyn z gliny* – według opowieści biblijnej Bóg ulepił człowieka z gliny, ożywiając go swym tchnieniem (zob. Rdz 2, 7).

- w. 88 *nawiedzić* – odwiedzić.
- w. 92 *Adam nie był* – Adama (tam) nie było.
- w. 95 *gomoli kozłowie* – bezrogie kozły. Aluzja do zdradzonego rogowca.
- w. 103 *kmiec* – chłop, sługa, poddany; przenośnie: człowiek w stosunku do Boga.
- w. 109 *sceptrum* – berło.
- w. 111 *kazał mu hetmanić a pilnować sądu* – w dawnej Rzeczypospolitej hetmani wielcy koronni i litewscy posiadali władzę sądowniczą nad wojskiem, wysłuchiwali też skarg pokrzywdzonej przez wojsko ludności cywilnej i rozstrzygali o zadośćuczynieniu.
- w. 112 *tych, co by mu dopomogli rządu* – hetmani wielcy w swoich obowiązkach wspomagani byli przez sztab, podlegali im też hetmani polni, odpowiedzialni za prowadzenie wywiadu i rozpoznań podczas potyczek.
- w. 123 *styk* – narzędzie służące do oczyszczania lemiesza z ziemi; *radło* – narzędzie służące do spulchniania gleby.
- w. 124 *krój* – część pługa odcinająca skibę, czyli wybrzuszony pas ziemi powstający w czasie orania.
- w. 125 *bronowłok* – podparobczy, pomocnik parobka zajmujący się między innymi wleczeniem brony podczas bronowania.
- w. 126 *wodni flisowie* – flisacy, ludzie zajmujący się rzeczny transportem towarów.
- w. 129 *szwiec* – szewc; *kuszmierz* – kuśnierz, rzemieślnik zajmujący się szyciem i naprawą odzieży skórzanej i futrzanej.
- w. 131 *czapnik* – rzemieślnik zajmujący się wyrobem czapek; *drudzy* – inni.
- w. 135 *niewolny naród* – nieszlachta, tj. mieszczenie i chłopcy; *sielski* – dotyczący wsi.
- w. 138 *mieć na pieczy* – dbać.
- w. 139 *plotka* – tu: niesprawdzona, kłamliwa pogłoska.
- w. 140 *choć co nie było* – mimo że coś się nie wydarzyło,
- w. 155 *dostatki zmyślone* – pozorowany dobrobyt.
- w. 156 *Gnuśność ludzi wydawa szalone* – lenistwo wydaje, ujawnia szaleństwo.
- w. 157–160 Mowa o praktykach stręczycielskich.
- w. 160 *gładkość* – uroda.
- w. 168 *znalaz<t>* – w rękopisie: *znalaz*. Być może nie jest to błąd kopisty, a pisownia fonetyczna.

- w. 169–172 Mowa o praktykach alchemicznych, których celem była zamiana metali nieszlachetnych w złoto.
- w. 171 *Lecie i zimie* – latem i zimą.
- w. 172 *wyschły jak szczepa* – porównanie przysłowiowe – chudy, wynędzniały (zob. NKPP, „sucho” 11).
- w. 175 *nad ony* – nad owych.
- w. 177 *zmacać* – spróbować.
- w. 181 *brzydkiej* – w rękopisie: *brzydki*. Mimo że końcówka przymiotnika jest w tym przypadku rezultatem nie błędu kopisty, lecz ściągnięcia, w transkrypcji zdecydowano się na zapis, który nie wprowadza w błąd czytelnika utworu.
- w. 182 *tysiącem dróg* – na tysiąc sposobów.
- w. 184 *zażywają kotów* – może tu chodzić nie tylko o zwyczajnego kota domowego, ale też o tzw. kota morskiego – koczkodana, oswojonego i hodowanego na dworach (Mantuanus pisze w identycznym kontekście o małpach).
- w. 186 *sobaczy* – psi; *ptaszy* – tu: jastrzębi.
- w. 198 *miejski synek* – mieszczanin.
- w. 206 *uzdeczka* – wędka.
- w. 207 *przeskok* – podstęp, fortel.
- w. 211 *dziadowskie dobra* – majątek zgromadzony przez przodków i odziedziczony po nich.
- w. 215 *koczot* – rajfur, stręczyciel.
- w. 220 *spisa* – rodzaj broni drzewcowej.
- w. 222 *oszalony* – oszukany.
- w. 223 *podły gmin* – prosty lud.
- w. 229 *wiercić piętą* – nadskakiwać, krzątać się niepotrzebnie wokół czegoś.
- w. 229–230 *zdrowia i chudoby / Wążąc* – poświęcając, ryzykując zdrowie i majątek.
- w. 231–232 *na dyszlu żywota / Dokończą* – por. zwrot przysłowiowy „usiąść na dyszlu” – doznać niepowodzenia.
- w. 234 *plużyć* – sprzyjać.
- w. 235 *od potrzeby* – w razie potrzeby.
- w. 238 *Nie przeszkadzając wiernej lidze dobrej myśli* – nie przeszkadzając towarzystwu w zabawie albo ucztce.
- w. 249–250 Mowa o praktykach astrologicznych.

- w. 252 *w Boskiej Istności ... szperają* – zgłębiają tajemnicę istnienia Boga. Mowa o teologach.
- w. 254 *tępyim swym światłem* – sens: ograniczonymi możliwościami poznawczymi (*światło* może oznaczać zarówno rozum, jak i wzrok).
- w. 257 *ninacz nie przypadnie* – za niczym się nie opowie.
- w. 258 *snadnie* – łatwo.
- w. 261–262 *miano / Za potrzebną* – uznano za potrzebne.
- w. 262 *zaś* – czy.
- w. 268–272 W okresie bożonarodzeniowym, podczas tzw. chodzenia po kołędzie, księża katolicycy zbierali od wiernych świadczenia w naturze przeznaczane głównie na utrzymanie duchowieństwa.
- w. 271 *kompia* – szynka.
- w. 273 *siolo* – wieś.
- w. 276 *czeń* – uczta; *aż oni gotowi* – zaraz, z miejsca gotowi, chętni.
- w. 277–278 *dla ofiary / Chłopek wlecze* – chłop przynosi jako ofiarę (dla duchownych).
- w. 281 *wijatyk* – wiatyk, komunia święta przyjmowana przez chorego w obliczu śmierci, tu: jako synekdocha kapłańskich obowiązków.
- w. 282 *podwika* – kobieta.
- w. 285 *a dla tych duchowniczków* – z powodu tych duchownych.
- w. 290 *prokurat* – obrońca sądowy; *rzecznik* – prawnik prowadzący proces w imieniu klienta.
- w. 291 *język na szrubach* – o osobie gadatliwej (por. NKPP, „sruba” 1).
- w. 293 *Rybitwy cudzych mieszków* – tj. osoby czyhające na cudzą sakiewkę z pieniędzmi (*rybitwa* – rybak); *płoczykaleta* – wyzyskiwacz (kaleta – sakiewka na pieniądze).
- w. 295–296 Mowa o szukaniu przez prawników precedensów, żeby uzyskać określony wyrok w sprawie. Odwołując się do wcześniejszych spraw, sięgali oni w przeszłość tak odległą (do czasów Noego), że postępowanie sądowe znacząco się przedłużało. Prawnicy zyskiwali w ten sposób więcej pieniędzy.
- w. 296 *wlecze w długą* – przeciąga się. NKPP nie notuje takiego zwrotu przysłowiowego.
- w. 297 *gębę na funt sprzedaje* – zarabia, broniąc w sądzie i udzielając porad prawnych temu, kto go opłaca, por. J. Kochanowski, *Pieśń XIII Pieśni świętojańskiej o Sobótce*: „Najdziesz, kto w płat języka dawa, / A radę na funt przedawa” (cyt za: J. Kochanowski, *Pieśni*, wyd. 3 zm. oprac.

- L. Szczerbicka-Ślęk, Wrocław 1970, BN I 100); *dzwonka ruszę* – poirytują się, rozdrażnią się (NKPP, „dzwon” 11).
- w. 298 *wyszynkować* – przehandlować.
- w. 301–302 *z takich żył podczas krew puszczając, / Których się według nauk swych tykać nie mają* – podczas puszczenia krwi nacinają te żyły, które zgodnie ze swoim wykształceniem powinni zostawić nienaruszone.
- w. 303 *napadszy chorobę nie swej głowej, nową* – napotkawszy nieznaną sobie chorobę.
- w. 307–308 *potrącą, / Zmęczywszy ich* – doprowadzą do zgonu, pogarszając ich stan zdrowia przez swoje praktyki.
- w. 311 *sprawca* – zarządca, naczelnik.
- w. 314 *wziętka* – łapówka.
- w. 316 *A złe w zbytnej wolności górą wyleciało* – zło, któremu zbyt po-błażano, rozrosło się, przekroczyło granice.
- w. 322 *wyszła z brzegów* – przekroczyła granice; wariant zwrotu przysłowiowego „z brzegów wylewać” (NKPP, brzeg 8); *na uczciwym* – postępującego uczciwie.
- w. 325 *W pewnych wyspach nigdy się nie chowają węże* – według *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego taką wyspą była Ibiza (III, 8, 78); być może też wzmianka ta jest echem legendy o świętym Patryku, który miał rzekomo pozbyć się wszystkich węży z terenu całej Irlandii.
- w. 326 *w Krecie tyż sowa się nie leże* – informacja ta zaczerpnięta jest z *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego (X 29, 76).
- w. 327 *Konia nigdy nie ujrzysz w Egerskim gaju* – mowa o świętym gaju Diany w Arycji, gdzie czczono nimfę wodną Egerię, doradczynię legendarnego króla Rzymu Numy Pompiliusza, uchodzącą również za patronkę rodzących kobiet. Do gaju tego nie wpuszczano koni – było to bowiem miejsce kultu Wirbiusza, utożsamianego z synem Tezeusza, Hipolitem, zabitym właśnie przez konie.
- w. 333 *Muszę w bród iść, chodziwszy dokoła* – tj. muszę wyrażać się otwarcie, bez zbędnych słów, w przeciwieństwie do tego, co czyniłem dotychczas.
- w. 335 *W łokciu, w kwarcie i w funtach wielkie oszukanie* – wielkie oszustwo w odmierzaniu ilości sprzedawanych produktów (łokieć to dawna miara długości, kwarta – objętości, funt – wagi).
- w. 338 *nabawają błędu* – doprowadzają do złego uczynku.
- w. 341 *zemknąć co obyczajnie* – ukraść coś ostrożnie.
- w. 342 *pogoda upłynie* – minie okazja.

- w. 344 *jako sobie raczą* – jak sami chcą czynić.
- w. 345 *Skryta kradzież nie jest grzech* – kiedy nikt nie widzi, popełniana kradzież nie jest grzechem. NKPP nie notuje takiego zwrotu przysłówowego. Jest to przekład słów, jakie u Mantuana wypowiada Cornix (*Ekloga VI*, 232).
- w. 356 *mietlica* – odmiana trawy, uznawana za chwast.
- w. 358 *hreczka* – gryka; *błyskawica* – rodzaj chwastu.
- w. 359 *pomdlały* – zwiędły.
- w. 361 *złe* – zło.
- w. 364 *ludzki niewczas* – ludzkie trudy; *azaż nie* – czyż nie.
- w. 365 *Likaon* – mityczny król Arkadii, odwiedzony przez Zeusa w stroju żebraka, poddał boga próbie, podając mu podczas posiłku ludzkie mięso. Rozgniewany Zeus zesłał na ziemię potop (por. Owidiusz, *Metamorfozy I* 163–310).
- w. 365–366 Deukalion i Pyrra jako jedyni przetrwali kataklizm. Odrodzili ludzkość, rzucając za siebie kamienie, które przybierały człowiecze kształty (por. *Metamorfozy I* 311–415).
- w. 368 *ostalce* – ocaleni po potopie.
- w. 369 *wygładził do znaku* – zgładził do szczętu.
- w. 373 *wżdy* – jednak.

SKOTOPASKA 2. POMPA ALBO ELEKCYJA NAJJAŚNIEJSZEGO WŁADYSŁAWA IV, KRÓLA POLSKIEGO I SZWEDZKIEGO

Tytuł: *pompa* – tu: uroczystość charakteryzująca się wystawnością i przepychem.

Liko<t>as – w rękopisie błędnie: *Likoras*.

w. 1–4 Por. Kalpurniusz, *Ekloga VII*, 1–3.

w. 5–6 *przyrodzenie* – tu: usposobienie, charakter.

w. 7 *aza* – czyż; *krze* – krzaki.

w. 9 *piaski* – pole elekcyjne.

w. 13 *przemarliśmy ... pieśni* – brakowało nam twych pieśni.

w. 16 *multanki* – piszczałki, typowy instrument muzyczny bukolicznych pasterzy.

w. 18 *grzeczność* – tu: zdolność, talent muzyczny.

w. 19 *Tyrsis* – również u Kalpurniusza pasterz o tym imieniu zarządza konkurs śpiewaczy (por. Kalpurniusz, *Ekloga VII*, 11–12).

- w. 26 z *Stymichem nie zrównały* – nie dorównali Stymichowi; *Stymichon* – pasterz o tym imieniu jest zwycięzcą konkursu śpiewaczego także w bukolice Kalpurniusza (por. Kalpurniusz, *Ekloga VII*, 9–10).
- w. 27–34 Por. Kalpurniusz, *Ekloga VII*, 13–18.
- w. 29 *ludzkość* – uprzejmość.
- w. 34 *lukaniskie lasy* – Lukania to górzysta kraina na południu Italii porośnięta lasami bukowymi, drzewami typowymi dla konwencji bukolicznej.
- w. 35 *smaczne* – przypadające do gustu.
- w. 36 *nie tając towarzysza* – nie tając przed towarzyszem.
- w. 35–40 Por. Kalpurniusz, *Ekloga VII*, 20–22.
- w. 38 *Apollo* – patronował pasterstwu, gdyż sam trudnił się tym zajęciem w służbie greckiego króla Admeta.
- w. 39 *pasterska bogini* – u Kalpurniusza Pales – rzymskie bóstwo opiekuńcze, patronujące pasterzom i ich trzodom; 21 kwietnia obchodzonego ku jej czci święto Parila, podczas którego starano się uzyskać jej przychylność poprzez ofiary z miodu i mleka.
- w. 44 *barzo siła* – bardzo wiele.
- w. 45 Mowa o Zamku Królewskim w Warszawie, będącym pierwotnie rezydencją książąt mazowieckich; *struktura* – budowla; *budowny* – okazały, dobrze zbudowany, obszerny.
- w. 46 *Pięknych pałaców, dawnym Kwirytom podobny* – podobny do pałaców dawnych pełnoprawnych obywateli starożytnego Rzymu.
- w. 49 *dwoje ciała złotem kryte* – ciała Zygmunta III Wazy (zm. w 1632 r.) i jego żony, Konstancji Austriaczki (zm. w 1631 r.). Uroczystości pogrzebowe pary królewskiej połączone były z ceremonią koronacyjną Władysława IV.
- w. 59 *siroctwo* – metafora bezkrólewia; monarchę utożsamiano z ojcem narodu.
- w. 60 *zawołany* – znakomity, sławny.
- w. 62 *próżnym się czym bawił* – zajmował się czymś niepotrzebnym.
- w. 67 *Melibeus* – pasterz o tym imieniu pojawia się w eklogach I i VII Wergiliusza. W polskim utworze bohater ten jest zapewne alegorią rzeczywistego uczestnika sejmiku elekcyjnego z 1632 r. – być może marszałka Jakuba Sobieskiego (1590–1646), ważnego stronnika Władysława IV Wazy i doskonałego mówcy, którego upamiętnienie w panegiryku poświęconym władcy byłoby całkowicie zasadne.

- w. 68 *w rzeczach stawał* – działał.
- w. 71 *mając swe na pieczy* – dbając o swoją sprawę.
- w. 72 *grzechy* – stosownie, właściwie, odpowiednio do okoliczności.
- w. 75 *niżli Luna zgaśnie* – zanim zajdzie księżyc.
- w. 90 *na swym miejscu* – w odpowiednim momencie relacji; *swój despekt* – nieuprzejmość, zniewaga, której doświadczyłem.
- w. 100 *pod taki czas* – w takim czasie; *przejemca* – osoba nakłaniająca do zmiany poglądów politycznych i udzielenia poparcia kandydatowi, którego reprezentuje.
- w. 109 *wronami karmiony* – przebiegły, cwany. Wrona, podobnie jak szpak, występujący w innym wariantcie tego frazeologizmu, uchodziła za ptaka charakteryzującego się szczególną chytryością (por. NKPP, „karmić”).
- w. 112 *sobie <też> nie borgowali* – nie oszczędzili i siebie (w rkpśie dittografia: *nie nie borgowali*).
- w. 113 *scudować się* – zdziwić się.
- w. 117 *sieść* – usiąść.
- w. 119 *spleśniały* – łysy; *skrzętny* – tu: krnąbrny, porywczy, pieniacz.
- w. 124 *nie barzo był szlachcic* – raczej nie był szlachcicem; *kat to wiedział* – wariant zwrotu przysłowiowego „Wie to Pan Bóg (diabeł)” (NKPP, „wiedzieć” 61).
- w. 125–130 Por. Kalpurniusz, *Ekloga VII*, 40–46. Starzec w polskim utworze jest zdecydowanie bardziej opryskliwy niż u Kalpurniusza. Być może autor parafrazy chciał w ten sposób uwypuklić napięcia między przedstawicielami poszczególnych stanów Rzeczypospolitej.
- w. 126 *gmyrać* – grzebać.
- w. 131 *Febus nad siostrę Cyntię jaśniejszy* – Febus-Apollo utożsamiany był ze słońcem, a jego siostrę, Artemidę, zwaną Cyntią od miejsca urodzenia, którym była góra Kynthos, identyfikowano z księżycem.
- w. 133–137 Do 1526 r. Mazowsze stanowiło lenno Królestwa Polskiego. Po bezpotomnej śmierci ostatniego księcia mazowieckiego Janusza III jego rezydencję objął w posiadanie Zygmunt I Stary.
- w. 141–142 *z gruntu wywiódł i wyprawil* – wybudował i wyposażył. Za panowania Zygmunta III Wazy zamek przebudowano i zgromadzono w nim kolekcję malarstwa, rzeźby, tkanin europejskich i wschodnich oraz zbiory arcydzieł sztuki zdobniczej.
- w. 142 *ochędóstwo* – sprzęty, dobytek.
- w. 147 *larwa* – maska, postać, tu: wizerunek.

- w. 154 *tygr* – tygrys.
- w. 155 *driady* – nimfy drzew.
- w. 156 *rady* – zadowolony.
- w. 157 *widacie* – widujecie.
- w. 159 *Midas* – król Frygii, sędzia w zawodach muzycznych między Apollem i sylenem Marsjaszem, za przyznanie palmy pierwszeństwa leśnemu bożkowi Apollo ukarał Midasa oślimi uszami.
- w. 160 *Akteon* – myśliwy, który za podglądanie Artemidy w kąpieli został przez boginię zamieniony w jelenia, a następnie pożarty przez własne psy.
- w. 161–164 Mowa o Andromedzie, księżniczce etiopskiej, córce Cefeusza. Jej matka, Kasjoepa, chełpiła się, że jest piękniejsza od nereid, za co Posejdon zesłał na Etiopię potwora morskiego, Ketosa. Według słów wyroczni jedynym sposobem na pozbycie się bestii było złożenie Andromedy w ofierze. Została ona jednak w ostatniej chwili uratowana przez Perseusza, który zgładził monstrum i pojął dziewczynę za żonę.
- w. 163 *wczesny* – pojawiający się w odpowiednim czasie.
- w. 168 *chromego Wulkana* – kulejącego boga-kowala.
- w. 170 *trefne dziwy* – zabawne osobliwości.
- w. 171–173 Por. Kalpurniusz, *Ekloga VII*, 65–68.
- w. 171 *oceanських srodze straszne byki* – bardzo straszne byki mieszkańców oceanu, mowa o ciołce, czyli byku morskim (*Stenorhynchus albigenter*), ssaku morskim z rodziny płetwonogich.
- w. 173 *konie morskie* – u Kalpurniusza „konie rzeczne”; mowa o hipopotamach nilowych (*Hippopotamus amphibius*).
- w. 174 *celować* – przewyższać.
- w. 181–188 Por. Kalpurniusz, *Ekloga VII*, 60–63; jest to opis żubra.
- w. 181 *niewałaszony* – niewykastrowany.
- w. 182 *snadź* – zapewne.
- w. 186 *garto* – gardło.
- w. 188 *wicher* – czub sierści.
- w. 190–191 Por. Kalpurniusz, *Ekloga VII*, 58.
- w. 192 *przeciw przyrodzeniu* – wbrew naturze.
- w. 198 *potomek ... Cerberowy* – Cerber – w mitologii greckiej trójgłowy pies, strzegący wejścia do Hadesu.
- w. 203–205 Mowa o Adonisie, synu asyryjskiego króla Cynirasa, oblubieńca Afrodyty, zabitego przez dzika.

- w. 207–212 Aluzja do anegdoty o Zeuksisie z Heraklei (ok. 430–390 n.e.), malarzu greckim, do którego malowidła z winogronami miały przylatywać wróble, zwiedzone wyjątkowym realizmem dzieła.
- w. 208 *brusznik* – brusznica – gatunek borówki.
- w. 209 *kwiczot* – gatunek niewielkiego ptaka.
- w. 212 *się jej dziwował* – podziwiał ją.
- w. 213 *winochrad* – winnica.
- w. 214–215 *Minos* – mityczny król Krety, na jego polecenie zbudowano labirynt, w którym uwieczono Minotaura.
- w. 219 *odpraw<ż>e* – w rękopisie błędnie: *odprawie*.
- w. 222 *Jupiter* – zgodnie z barokową tendencją chrystianizacji motywów mitologicznych imieniem najważniejszego boga panteonu antycznego nazywany jest Bóg chrześcijański.
- w. 229 *w ład chodzi* – przechodzi drogą lądową.
- w. 231 Podczas sejmiku elekcyjnego Władysława IV Wazy na Wiśle istniał jedynie tymczasowy, prowizoryczny most zbudowany z łyżew, czyli płaskodennych łodzi do przewozu zboża, ustawionych w kierunku nurtu i połączonych deskami i balami. Po elekcji most ten rozebrano. Podobnie postępowano podczas elekcji kolejnych władców w latach 1648, 1668 i 1674.
- w. 232 *clo* – myto.
- w. 243 *płyt* – tratwa.
- w. 245 *truże* – pielgrzymi (por. tytuł sielanki J.B. Zimorowica *Trużenicy*), tu: osoby, które przybyły na sejm elekcyjny.
- w. 248 *Bóg nie da z siebie szydzić* – zwrot przysłowiowy zaczerpnięty z *Listu św. Pawła do Galatów* (Gal 6,8).
- w. 251 *potykać* – spotykać.
- w. 256 *Przystoi mu <być panem> zgoła mojem zdaniem* – w rękopisie *Przystoi mu panem być zgoła mojem zdaniem*; zdecydowano się na wprowadzenie poprawki z zamiarem zachowania występującego w całym utworze akcentu paroksytonicznego przed średniówką.
- w. 260 *rycerskie koto* – tu: nazwa izby poselskiej na sejmie elekcyjnym.
- w. 263–266 Istotną sprawą poruszaną na sejmie elekcyjnym była kwestia rozszerzenia praw dysydentów. Z takimi żądaniami wystąpili prawosławni już na sejmie konwokacyjnym, grożąc bojkotem obrad. Także instrukcje sejmiku województwa wołyńskiego zobowiązywały posłów

- do nieprzystępowania do elekcji bez uprzedniego potwierdzenia praw wyznawców chrześcijaństwa wschodniego.
- w. 268 *owcojed* – eufemistyczne określenie wilka.
- w. 270 *czco* – bez osiągnięcia celu.
- w. 279 *narodom obojem* – tj. polskiemu i litewskiemu.
- w. 284–286 Aluzja do biblijnej symboliki białej gołębiczy. Została ona wypuszczona z arki przez Noego, przynosząc w dziobie listek z drzewa oliwnego jako dowód, że wody potopu zaczęły opadać (Rdz 8,11). W Ewangeliach ptak ten reprezentuje Ducha Świętego (Mt 3,16; Mk 1,10).
- w. 285 *odwied* – zwiad.
- w. 297 *wziąwszy na się człowieczą postawę* – przybrał postać ludzką.
- w. 299 *niewidomie* – niewidzialnie.
- w. 304 *ambrozja* – w mitologii greckiej i rzymskiej pokarm bogów olimpijskich, którego woń zagłuszała nieprzyjemne zapachy.
- w. 306 *bracia pańscy, zmarłych królów dzieci* – tj. Jan Kazimierz (1609–1672), Jan Albert (1612–1634) i Karol Ferdynand (1613–1655).
- w. 309–310 *nie pogardzili / Krwią jagiellońską* – babką Władysława IV Wazy ze strony ojca była Katarzyna Jagiellonka (1526–1583), córka Zygmunta I Starego i Bony Sforzy, natomiast prababką ze strony matki – Anna Jagiellonka (1503–1547), córka Władysława II Jagiellończyka (1456–1616).
- w. 313 *strzelba* – salwa, seria wystrzałów z dział.
- w. 316 *najbystrzy* – najbystrzejszy.
- w. 317 *Etna* – czynny wulkan na wschodnim wybrzeżu Sycylii; *sykulski* – sycylijski; *gorzeć* – płonąć.
- w. 318 *zarwać* – pochwycić, porwać.
- w. 319–320 Aluzja do mitu o Gigantomachii, podczas której Zeus (Jowisz) posługiwał się piorunami jako orężem.
- w. 320 *uskromić* – poskromić.
- w. 322 *odprawa* – pożegnalne posłuchanie udzielane posłom, *postronni* – zamiejscowi, cudzoziemcy.
- w. 328 *wniść* – wejść.
- w. 330 *krotofila* – zabawa, uciecha, rozrywka.
- w. 331 *noc onę* – tę noc.
- w. 333 *taki bywa kometa* – dawnemu rzeczownikowi „kometa” niekiedy przypisany był rodzaj męski (por. A. Żędzianowski, *Kometa z przestrogi*

- niebieskiej w roku [...] widziany 1618 miesiąca listopada w Niedźwiadku zodiacznym z skutkami pilnie uważonemi, Kraków 1619).*
- w. 334 *ptawiony* – ciekły, płynny.
- w. 338 *ofiary odprawiają Węście* – bogini Westa była opiekunką nie tylko ogniska domowego, ale także trwałości państwa rzymskiego; jej święto, Westalia, obchodzono corocznie od 7 do 15 czerwca.
- w. 346 *Między senatorami szedł król mianowany* – w rękopisie: *Między senatorami szedł król (zawołany) mianowany*. Wzięcie w nawias lekcji oznacza w tym przypadku jej wykreślenie przez kopistę, który się pomylił.
- w. 349–350 *Król elekt zobowiązany był zaprzysiąc pacta conventa* – osobiste zobowiązania monarchy wobec narodu.
- w. 373–374 Por. Kalpurniusz, *Ekloga VII*, 79–80.
- w. 373 *siermięga* – wierzchnie ubranie noszone przez chłopów; *łapcie byczane* – tanie chłopskie obuwie wyplatane z kory młodego drzewa, przywiązywane do stóp rzemieniami.
- w. 379 *zła sukmana* – liche odzienie.
- w. 384–386 Por. Kalpurniusz, *Ekloga VII*, 83–84.
- w. 386 *aż* – oto.

Bibliografia

- Chemperek D., *Poezja Jana Gawińskiego i kultura literacka drugiej połowy XVII wieku*, Lublin 2005.
- Gawiński J., *Sielanki z Gajem zielonym*, wyd. E. Rot, Warszawa 2007.
- Hemas Cz., *W kalinowym lesie*, t. 1, *U źródeł folklorystyki polskiej*, Warszawa 1965.
- Krzywy R., *Sielanka, stemmat, pochwała kufla oraz dwie „parodie” horacjańskie – wiersze ofiarowane Kazimierzowi Leonowi Sapieże (z manuskryptu Riksarkivet w Sztokholmie)*, „Barok” 14 (2007).
- Lament *chłopski na pany*, wyd. J. Kallenbach, Lwów 1910 (w uzupełnieniu do z. 1 „Białych Kruków” K. Badeckiego).
- Mrowcewicz K., *Szymon Szymonowicz czyli dekadencja klasycyzmu*, [w:] idem, *Triumf poetów polskich epoki baroku: klasycyzm-manieryzm-barok*, Warszawa 2005.
- Nowa księga przystów i wyrażeń przystowoiowych polskich*, red. t. I–III: J. Krzyżanowski; red. t. IV: S. Świrko, Warszawa 1969–1978.
- Rot E., *Sielanki z Gajem zielonym*, Warszawa 2007.
- Rot E., *Bukoliczna księga znaczeń. Problemy interpretacji i edycji „Sielanek” Jana Gawińskiego*, Warszawa 2009.

Średniowieczna poezja łacińska w Polsce, oprac. M. Włodarski, Wrocław 2007, BNI 310.

Twardowski K., *Lekcje Kupidynowe*, wyd. R. Grześkowiak, Warszawa 1997.

Wieszczycki A., *Utwory poetyckie*, oprac. A. Gurowska, Warszawa 2001.

